



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Perła w koronie
| s. 3



Szanować wrażliwość partnerów
| s. 6-7



Krainowie spotkali się w Błędowicach
| s. 10



Nasz minister!?

WYDARZENIE: Jerzy Cieñciała, długoletni dyrektor generalny Huty Trzynieckiej, a obecnie rektor Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości w Ostrawie, ma szansę zostać członkiem gabinetu Jiřego Rusnoka. Nowy premier czeskiego rządu zaproponował mu stanowisko ministra przemysłu i handlu.

We wtorek po południu Jerzy Cieñciała spotkał się z Rusnokiem w Willi Kramáfa w Pradze. Po skończeniu rozmów powiedział dziennikarzom, że otrzymał propozycję objęcia posady ministra przemysłu i handlu, do piątku zostawił sobie czas do namysłu. – Z jednej strony to duże wyzwanie i szansa, z drugiej ogromna odpowiedzialność. Już teraz jestem obciążony całą masą obowiązków. Znamy romantyczne hasło „Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił”, lecz nie wiem, czy tylko nim można się kierować – powiedział wczoraj w rozmowie z „Głosem Ludu” Cieñciała. Rektor Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości jest równocześnie członkiem Rady Nadzorczej Huty Trzynieckiej, prezesem zarządu Czesko-Polskiej Izby Handlowej, wiceprezydentem Związku Przemysłu i Transportu oraz członkiem Rady Rządu RC ds. Badań, Nauki i Innowacji.

– Dzwonią do mnie ludzie z naszego regionu – z huty, z PZKO – i przekonują mnie, bym przyjął tę propozycję. Muszę się jednak nad tym dobrze zastanowić – dodał kandydat na ministra. – Sytuacja tego rządu jest niezwykle skomplikowana, nie wiadomo, czy w ogóle będzie mógł działać, nie wiadomo, jak zachowa się parlament.

Z zadowoleniem przyjęła propo-



Jerzy Cieñciała (pierwszy z lewej) z Jerzym Buzkiem, wtedy przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, oraz ówczesnym wójtą Smitowic, Gustawem Chwistkiem, w Smitowicach w 2009 roku.

zycję Rusnoka dyrektorka Czesko-Polskiej Izby Handlowej, Magdalena Holeksová. – Myślę, że nie mogli znaleźć lepszego kandydata, nasz prezes jest jak najbardziej odpowiednim człowiekiem na stanowisko w rządzie ekspertów: jest wielkim specjalistą w swojej dziedzinie i nie był do tej pory zaangażowany w politykę. I ja, i członkowie zarządu naszej Izby ucieszyli się na wiadomość, że może zostać ministrem, choć – oczy-

wicie – nie wiadomo, czy się zdecyduje – powiedziała naszej gazecie.

63-letni menedżer i wykładowca uniwersytecki urodził się i mieszka w Wędryni. Jest absolwentem Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie oraz Wyższej Szkoły Górniczej w Ostrawie. Życie zawodowe Cieñciały było od początku związane z Hutą Trzyniecką, przez 14 lat – od grudnia 1997 roku do grudnia 2011 roku – był jej dyrektorem generalnym i prezesem zarządu. Od 15. roku życia jest członkiem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, przez 12 lat tańczył w zespole „Olza”. Pojawia się na imprezach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, w przeszłości był na przykład gospodarzem „Dożynek Śląskich” w Gutach.

Jiří Rusnok od tygodnia tworzy

tymczasowy rząd ekspertów. Według Czeskiej Agencji Prasowej, wczoraj znane były już nazwiska ośmiu ministrów, czekano na decyzję Františka Lukla – burmistrza Kyjova, któremu Rusnok zaproponował resort rozwoju regionalnego. Kluczowe resorty gospodarcze – przemysłu i handlu oraz finansów – czekały jeszcze na obsadzenie przez ministrów. Zgodę na udział w gabinecie Rusnoka wyraziło m.in. troje członków ČSSD, tymczasem partia ta nie zgadza się z utworzeniem tymczasowego rządu. Chodzi o ministra spraw zagranicznych, Jana Kohouta, ministra pracy i opieki społecznej, Františka Koníčka, oraz ministra sprawiedliwości, Marię Benešovou. Kohout i Koníček zawiesili już członkostwo w partii socjaldemokratycznej.

DANUTA CHLUP

REKLAMA

Wielki letni konkurs

GDZIE ŚPIĄ CZARTY LATEM I JAKI UPRAWIAJĄ SPORT?

28. 6. – 30. 8. 2013

Zamek Śląskoostrawski

www.slezskoostravskyhrad.cz

GL-790

Następny numer

»Głosu Ludu« ukaże się we wtorek 9 lipca

Święci piórem Renaty Putzlacher

W morawskim Welehradzie odbędzie się dzisiaj, w wigilię święta Apostołów Słowiańszczyzny, wielki koncert z okazji 1150. rocznicy przybycia na ziemię Wielkich Moraw św. Cyryla i Metodego. Nie zabraknie tam nadolziańskich akcentów. Kapela ludowa „Hradišťan” zagra na koncercie utworów „Věrozvěstové” autorstwa szefa zespołu, Jiřego Pavlicy, do którego tekst napisała poetka Renata Putzlacher.

To kolejna wspólna praca duetu Pavlica-Putzlacher. Przed dwoma laty nasza poetka wspólnie z morawskim muzykiem ludowym napisała o św. Wojciechu: „Brána poutníků – Porta peregrinorum – Brama pielgrzymów”. Dzieło było prezentowane w Niemczech, Polsce, a także w Pradze. – Wysłałam od prostego pomysłu: wykorzystyłam doświadczenie z dzieciństwa, z naszego czeskokocieszyńskiego kościoła katolickiego, gdzie ci dwaj święci są na witrażach. Od dzieciństwa je oglądałam. I to je właśnie opisałam we wspomnianym tekście. Te witraże Jirka Pavlica skonfrontuje ze swoimi doświadczeniami, okiem starszego już mężczyzny – podkreśliła Putzlacher. (kor)

POGODA

czwartek
piątek

sobota
niedziela
poniedziałek



dzień: 21 do 25 °C
noc: 18 do 15 °C
wiatr: 2-4 m/s



dzień: 20 do 24 °C
noc: 17 do 14 °C
wiatr: 2-5 m/s

REKLAMA

www.prokes.cz **PROKES SERVIS** Frýdecká 53, 739 61 Třinec

DÁREK ZDARMA

Vyjedte za zážitky v perfektní kondici.

Při využití jedné z akcí získává zákazník slevovou kartu na pohonné hmoty

Nechte si před novou sezónou zkontrolovat Vaše vozidlo!

- 17-ti bodová prohlídka vozu
- Dezinfekce klimatizace
- Testovací jízda zdarma
- Pouze za 299 Kč
- Plnění klimatizace vozu 799 Kč akce platí pro všechny značky vozidel akce trvá od 1. 5. do 30. 6. 2013

5 LET ZÁRUKY +420 603 464 870 +420 739 606 743 **HYUNDAI** NEW THINKING. NEW POSSIBILITIES.

REKLAMA

vitality 500,-

promocja lipiec + sierpień

Masaż klasyczny całościowy + wejście na basen w Bystrzycy gratis (1. godz.)

Możliwość wykorzystania BENE-FITów!

Kompleks sportowy Vitality Wędrynia i Bystrzyca

Martina Kiszová, 732 920 550, martina.kiszova@vitalityslesko.cz



NA ŁYSĄ Z WYKŁADEM REGION (ep) – Nietypową wędrówkę na szczyt Łysej Góry można odbyć w trakcie tegorocznych wakacji z przewodnikiem z Beskidzkiego Centrum Informacji. 9 i 23 lipca oraz 13 i 27 sierpnia przed centrum linowym w Ostrawicy o godz. 8.30 na zainteresowanych czekać będzie przewodnik. Na trasie przybliży wędrowcom historię Łysej Góry, opowie o Ondraszku, przypomni legendy związane z górą, powie też coś o obiektach znajdujących się na szczycie. Trasa jest dosyć trudna, przewyższenie wynosi ok. 700 metrów, droga na szczyt zajmie 2-3 godziny. Zainteresowani wycieczką mogą zgłaszać się wcześniej telefonicznie lub mailowo w Beskidzkim Centrum Informacji.

* * *

ZIMA W ŚRODKU LATA OSTRAWA (ep) – Początek wakacji, letnia pogoda, a tymczasem mieszkańcy Ostrawy rozprawiają o... bożonarodzeniowych dekoracjach. Na internetowym portalu miasta ostrawiacy mogą do końca sierpnia wybrać dekorację, która ozdobi w grudniu ratusz oraz przylegający do niego Plac Prokeša. Na stronie znaleźć można fotografie ratusza i rynku w ośmiu wersjach – na jedną z tych dekoracji można oddać swój głos. W ten sposób świąteczną atmosferę mieszkańcy wybierają już trzeci rok z rzędu.

* * *

KUFEL NA LATO

REGION (ep) – Specjalnie na rozpoczynający się letni sezon noszowski browar Radegast przygotował limitowaną edycję nowego piwa – Radegast Letni Krýgl. Jasne piwo z charakterystyczną goryczką wzbogacone zostało o posmak owoców cytrusowych. Jak podkreślają piwowarzy z Noszowic, nie chodzi o popularny „radler”, czyli piwny „mix”, ale zupełnie inny produkt na bazie klasycznego radegasta. Piwo serwować będzie w czasie wakacji wiele restauracji w regionie, skosztować będą go mogli także uczestnicy festiwalu Colours of Ostrava.

* * *

KULTURA ZA DARMO

REGION (dc) – Muzeum Ziemi Cieszyńskiej oferuje w czasie wakacji bezpłatne zwiedzanie ekspozycji we wszystkich filiach: w Czeskim Cieszynie, Jabłonkowie, Hawierzowie, Karwinie, Orłowej, Żywocicach i Pietwałdzie. W Jabłonkowie można na przykład obejrzeć wystawę o materiałach przyrodniczych, z których nasi przodkowie wykonywali przedmioty codziennego użytku, w Czeskim Cieszynie wystawę o życiu miast od XVI do XIX wieku, w Karwinie ekspozycję pamiątek heraldycznych.

PREZYDENTOWA ANNA KOMOROWSKA PRZYJECHAŁA NA ZAPROSZENIE KLUBU KOBIEC KREATYWNYCH

Pierwsza Dama w Cieszynie

Wtorkowe spotkanie, w którym wzięły udział nie tylko członkinie Stowarzyszenia Klub Kobiet Kreatywnych, ale także działaczki społeczne i liderki animacji życia obywatelskiego nad Olzą, odbyło się w Zamku Cieszyn. Anna Komorowska zapoznała się z działalnością aktywnych społecznie kobiet skupionych m.in. w Klubie Krytyki Policznej, Klubie Kobiet Kreatywnych, Stowarzyszeniu Pomocy Wzajemnej „Być razem”, Fundacji Kultury Audiowizualnej Strefa Szarej czy Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

– Na ziemi cieszyńskiej zarejestrowanych jest ponad 300 organizacji pozarządowych. To wyjątkowa sytuacja, ponieważ jeśli podzielimy to przez liczbę mieszkańców, wychodzi 113 osób na jedną organizację. Podobnie sytuacja wyglądała na Śląsku Cieszyńskim pod koniec XIX wieku. Jeśli więc gdzieś istnieje obywatelskość i patriotyzm, to właśnie tutaj – przekonywała Roma Rojowska z Klubu Kobiet Kreatywnych.

Spotkanie z prezydentową przebiegło w luźnej atmosferze. Możliwość zadawania pytania dostali najmłodszy. Interesowało ich, na czym polega życie żony prezydenta. – Na tym samym, co życie każdej żony. Jak każda małżonka dbam o męża, ale dbam też o siebie – przyznała z uśmiechem Anna Komorowska. Odpowiadając z kolei na pytanie, czy często dyskutuje z mężem o polityce, przyznała, że polityka jest obecna w domu państwa Komorowskich. – Wymieniamy opinie, zdarza się, że się spieramy. Czasem mąż mnie przekona, czasem ja jego, ale to tak, jak w każdej rodzinie. Czasami jednak programowo odpoczywamy od polityki i celowo o niej nie mówimy – zastrzegła.

Komorowska dodała przy tym, że takie spotkania dowodzą, iż w Polsce ma miejsce wiele ciekawych inicjatyw. – Nasz kraj wygląda zupełnie inaczej niż pokazują to media. To, co robicie w wa-



Anna Komorowska (trzecia z lewej) w drodze na most Przyjaźni.

szym regionie, jest wręcz imponujące. Nie brakuje wam chęci do działania. Macie ogromną pasję, dajecie z siebie mnóstwo energii, serca i intelektu – mówiła Komorowska.

Wcześniej prezydentowa zobaczyła Wzgórze Zamkowe oraz przespacerowała się uliczką cieszyńskich kobiet. Na zakończenie wizyty, w

obecności Ewy Gołębiowskiej, dyrektor Zamku Cieszyn, i Mieczysława Szczurka, burmistrza Cieszyna, Anna Komorowska odbyła też spacer na most Przyjaźni, skąd odjechała do Wisły. Tam zaś, w swej rezydencji na Zadnim Groniu, prezydent przyjmował gości przybyłych na spotkanie prezydentów państw Grupy Wyszehradzkiej. (wik)

Policja szuka chętnych

Wojewódzka Komenda Policji RC w Ostrawie po kilku latach przerwy ogłasza dużą akcję rekrutacyjną. – Ze względu na konieczność uzupełnienia stanu osobowego zamierzamy wybrać spośród kandydatów blisko stu nowych policjantów – mówi rzeczniczka WKP, Soňa Štětínská. – Liczymy na to, że podniesienie liczby czynnych policjantów poprawi bezpieczeństwo

w województwie morawsko-śląskim oraz że policja będzie w większym stopniu gotowa do akcji tam, gdzie trzeba zareagować na działalność przestępczą – wyjaśnia cel naboru dyrektor wojewódzkiej policji, Tomáš Kužel. Nowi policjanci będą przyjmowani do służby we wszystkich powiatach województwa. Czekają ich prace w patrolach ulicznych.

Informacje nt. warunków rekrutacji znajdują się na stronie internetowej policji. Nasz region obsługuje biuro personalne w Ostrawie. Osoba, która zamierza być policjantem, musi spełniać kilka wymogów: ukończony 18. rok życia, obywatelstwo czeskie, orzeczenie o niekaralności oraz co najmniej średnie wykształcenie z maturą. Policjant nie może być

członkiem żadnej partii ani ruchu politycznego, nie może prowadzić działalności gospodarczej, czy też być członkiem organów kierowniczych lub kontrolnych osób prawnych wykonujących taką działalność. Kandydaci do służby są badani przez lekarza i psychologa policyjnego oraz muszą przejść test sprawności fizycznej. (dc)

Zaproszenie na Sikorskiego

Seminarium naukowe pn. „Generał Władysław Sikorski – żołnierz, mąż stanu, polityk” będzie w najbliższą sobotę uświetnieniem uroczystości, których celem będzie przypomnienie sylwetki tego wielkiego Polaka, legionisty, premiera II Rzeczypospolitej (1922–1923) oraz Rządu na Uchodźstwie z czasów II wojny światowej. Patronem imprezy, którą organizują w Nawsiu tamtejsze MK PZKO wspólnie z Sekcją Hi-

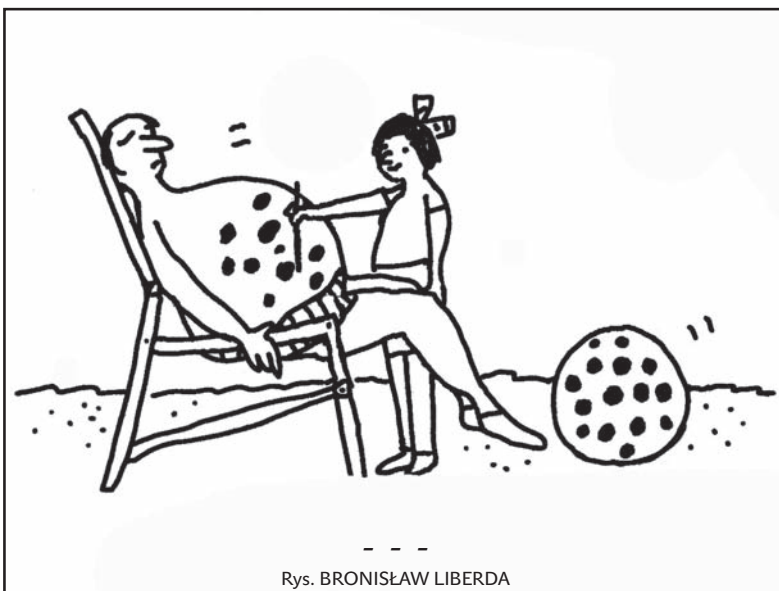
storii Regionu ZG PZKO i Kołem Polskich Kombatantów w RC, jest Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie.

Dlaczego uroczystości odbędą się w Nawsiu? Bo tu, pod koniec roku 1914, wraz z żołnierzami Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, gościł w tej wsi i pobliskim Jabłonkowie – wówczas kapitan Władysław. Pi-sze o tym Zofia Kossak-Szczucka w opowiadaniu „Wilja w Nawsiu”.

Kilka lat temu pobyt Sikorskiego w Nawsiu upamiętniono tablicą na murach miejscowej polskiej podstawówki. To tam właśnie o godz. 10.00 rozpoczną się sobotnie uroczystości. Przemówienia wygłoszą m.in. konsul Olszewska, prezes MK PZKO Marian Waszut, a do apelu poległych polskich legionistów wezwie prezes Koła Polskich Kombatantów, Bronisław Firla. Wiersze polskich poetów przeczy-

ta Karol Suszka, zaśpiewa także chór nawiejskiego zboru Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. Program zakończy wspomniane już seminarium.

Warto dodać, że uczestnicy uroczystości o 9.45 złożą też kwiaty i zapalą znicze przed budynkiem czeskiej szkoły pod pomnikiem ku czci pięciu Polaków, żołnierzy AK, którzy zostali powieszani w Nawsiu w 1944 roku przez hitlerowców. (kor)



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Świętowała 103. urodziny

W ostatnią niedzielę czerwca Marta Burdek, mieszkająca w Oświęcimiu na Zasolu, uroczystie obchodziła swoje 103. urodziny. Jej córka Eleonora Franik-Szczygieł wraz z mężem Waldemarem troskliwie się nią opiekuje. Dostojna jubilatka urodziła się na naszej ziemi, 28 czerwca 1910 r. w Michałkowicach. Miała burzliwe i niełatwe życie. Podczas wojny zmuszona była do pracy w niemieckim przemyśle zbrojeniowym w Boguminie. Od ponad pół wieku mieszka w Oświęcimiu. Jest emerytowaną pracownicą kopalni „Brzeszcze”.

W ubiegłym roku przeszła operację zaćmy, dzięki czemu odzyskała wzrok, co umożliwia jej nadal oglądanie telewizji oraz lekturę gazet i książek. Pani Marta Burdek w wolnym czasie zawsze lubiła dużo czytać i rozwiązywać krzyżówki, a z przyjaciółmi grać w remika. Jest bardzo



FOR. ADAM CYRA

Tylko pozazdrościć dobrej kondycji i humoru.

przyjaźnie nastawiona do otoczenia oraz cechuje ją optymizm i pogodne usposobienie, które zapewne przyczynia się do jej długowieczności. Adam Cyra

1 LIPCA MINĘŁO 60 LAT OD ZAŁOŻENIA ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA »ŚLĄSK«

Perła w koronie

Jaka jest najlepsza recepta na długowieczność? Pewnie nie wszyscy wiedzą, że jest nią założony i prowadzony przez wiele lat przez Stanisława Hadynę Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Taką receptę podał w czasie kolejnego Święta Śląska w Koszęcinie Andrzej Gościński, przewodniczący Sejmiku Śląskiego. Tegoroczne Święto Śląska było wyjątkowe, bo zespół świętował 60. urodziny.

Kiedy 1 lipca 1953 roku Stanisław Hadyna zakładał „Śląsk”, liczył on ponad setkę chórzystów i tancerzy. Dziś zespół zatrudnia 260 osób, od kadry kierowniczej, poprzez choreografów, pedagogów, tancerzy, chórzystów, po ekipę techniczną. Każdy koncert, każde tournée to ogromne przedsięwzięcie logistyczne.

– Skład zespołu na wyjazdy liczy około 150 osób. Za każdym razem wyjeżdżają przeważnie trzy autokary, do tego bus z obsługą techniczną oraz TIR ze strojami. Same stroje ważą ok. sześciu ton. Podczas każdego koncertu artyści przebierają się kilkanaście razy – powiedziała Agnieszka Kukuła, rzecznik prasowy „Śląska”.

Dobrze to było widać podczas głównego akcentu tegorocznego, 15. już Święta Śląska, które odbywało się w Koszęcinie od piątku do niedzieli. W sobotni wieczór, przy pełnej widowni, która zebrała się w koszęcińskim parku, „Śląsk” wystawił swój sztandarowy program „A to Polska właśnie”. Artyści raz po raz zmieniali stroje, nie zabrakło oczywiście akcentów cieszyńskich. Owacyjne przyjęcie oraz program na wysokim poziomie świadczą o tym, że folklor wciąż trzy-

ma się mocno. Na dowód Agnieszka Kukuła przytoczyła frekwencję podczas dwóch ważnych dla „Śląska” koncertów, które miały miejsce w ramach obchodów 60-lecia zespołu.

– Obchody trwały cały rok artystyczny, a ich zwieńczeniem jest Święto Śląska. Ważniejszymi wydarzeniami były czerwcowe koncerty: w katowickim Spodku oraz Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie. Ten pierwszy zgromadził osiem tysięcy widzów, w stolicy popisy zobaczyło dwa tysiące osób – wyliczyła Kukuła.

O tym warszawskim koncercie mówił dużo Józef Musioł, przewodniczący Rady Programowej Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. – Byłem na wielu koncertach „Śląska”, ale tak owacyjnego przyjęcia sobie nie przypominam – stwierdził.

Kiedy przed występem „Śląska” usiedliśmy na kilkanaście minut, wspominał o profesorze Hadynie. Po raz pierwszy młody mieszkaniec Moszczenicy (dziś jest to dzielnica Jastrzębia-Zdroju) zetknął się z zespołem podczas studiów prawniczych w Krakowie.

– To było zaraz na początku ist-

nienia zespołu. „Śląsk” swoim występem przywrócił mi godność Ślązaka. Czulem się upodmiotowiony – wspominał.

Później, w czasach kiedy Stanisław Hadyna był poza zespołem, zaangażował się w walkę o przywrócenie profesora do „Śląska”. – W tym okresie spotykaliśmy się bardzo często. Wysyłałem pisma do urzędników, ministrów, w których domagałem się powrotu Stanisława do zespołu, korespondencję otrzymał



Agnieszka Kukuła na ławeczce z Stanisławem Hadyną.

także premier Mieczysław Rakowski. Mój zdecydowany anons znalazł się nawet w jego książce – opowiadał



„Śląsk” zachwyca publiczność na całym świecie od 60 lat.

przewodniczący Rady Programowej Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

I wreszcie ostatnie wspomnienie. Koncert w Warszawie, w grudniu 1998 roku.

– Trzymał mnie mocno za rękę i nie chciał puścić. Jakby coś przeczuwał. Zmarł 1 stycznia 1999 roku – przypomniał pan Józef.

„Śląsk” jest zakorzeniony w Śląsku Cieszyńskim nie tylko przez postać profesora. Przez zespół przewinęło się wielu artystów z naszej ziemi.

– Na początku lat 90. wspólnie z mężem byliśmy związani z zespołem. To były piękne lata, Koszęcin, „Śląsk” zawsze będę kochać. Kiedy jadę tutaj przez te piękne lasy, serce rośnie i chce śpiewać – przyznała Beata Marcura ze Skoczowa, obecna na Święcie Śląska. **TOMASZ WOLFF**

ZBIGNIEW CIERNIAK, DYREKTOR ZESPOŁU, MÓWI O STANISŁAWIE HADYNIE I PRACACH REWITALIZACYJNYCH

Nie będzie drugiego profesora

Pałac w Koszęcinie jest wyjątkowym i magicznym miejscem, choć dziś wygląda jak jeden wielki plac budowy. Kiedy zakończą się prace i co się tutaj zmieni?

To duży projekt, jedyny w swoim rodzaju, gdyż tak naprawdę po raz pierwszy od momentu, kiedy pałac został wybudowany i oddany do użytku, przeprowadzamy w nim remont. Jesteśmy właśnie w środku prac. Bardzo się z tego cieszymy, bo już za rok, w czerwcu 2014, całość powinna być gotowa. Co zmieni ten projekt? Bardzo dużo. Przede wszystkim będziemy mieć pięknie uporządkowany park, częściowo już to widać, z boiskami do siatkówki i koszykówki oraz kortami do tenisa. Są już uporządkowane alejki w parku, pojawiły się ławeczki. Całość została oświetlona. Wydzieliliśmy ponadto miejsce na plac zabaw dla



Zdjęcie: TOMASZ WOLFF

Zbigniew Cierniak przy fortepianie, na którym grał Stanisław Hadyna.

dzieci. W ramach tego projektu adaptujemy poddasze, w którym znajdzie się aż 150 miejsc noclegowych. Trzeba pamiętać, że jeszcze niedawno były tam puste, nie-

wykorzystane przestrzenie. Jestem przekonany, że każdy wymagający widz będzie mógł tutaj przyjechać i zaspokoić swój apetyt.

Pewnie chciałoby się zakończyć tak wielką inwestycję na 60. urodziny...

To prawda, projekt ma swoje ramy czasowe, dlatego absolutnie nie było mowy o przyspieszaniu tych prac czy też o odchodzeniu od harmonogramu, który jest czytelnym i jasno wytyczony przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.

60. urodziny to dojrzały wiek. Czego można życzyć zespołowi z okazji tak pięknego jubileuszu?

Poza zdrowiem, którego się ży-

czy każdemu przy każdej okazji, przede wszystkim sukcesów, które wciąż są naszym udziałem. Na pewno także większej ilości pieniędzy, bo jednak dofinansowanie w kulturze zawsze jest niższe, niż by się oczekiwało.

Czy można się spodziewać wazszego koncertu na Śląsku Cieszyńskim w najbliższym czasie?

Ze wstępnych ustaleń wiadomo, że wystąpimy na tym terenie we wrześniu, będzie to występ na lewym brzegu Olzy. Jesteśmy na etapie załatwiania formalności, wiadomo, że wszędzie jest trudno, a chodzi głównie o sfinansowanie takiej imprezy. Zrobimy jednak wszystko, żeby zaprezentować się jakże bliskiej nam publiczności na Śląsku Cieszyńskim.

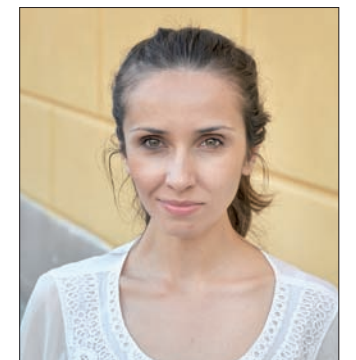
Zespół „Śląsk” wszędzie może liczyć na gorące przyjęcie, ale na Śląsku Cieszyńskim temperatura przekracza chyba wszelkie możliwe granice. A profesor Stanisław Hadyna dalej jest otaczany czcią...

Tak było, tak jest i tak będzie. Absolutnie nie można mówić o czymś takim, żeby tutaj profesora nie było czuć, czy nie było widać. Miałem okazję z panem profesorem współpracować jeszcze jako artysta i jako inspektor chóru przez ładnych kilka lat. Zapamiętałem go jako niesamowitego człowieka. Nie ma się co oszukiwać – nie będzie drugiego Stanisława Hadyny.

Profesor stworzył „Śląsk”, nakreślił receptę na sukces, a naszym zadaniem jest gloryfikowanie jego osoby. Śląsk Cieszyński zajmuje bardzo ważne miejsce w działalności naszego zespołu.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF

**EWA SYTA,
RADIOWA JEDYNKA**



Byliśmy głównym patronem medialnym tego wydarzenia. Od piątku do niedzieli przygotowywałam relacje z Koszęcina, o tym, co się działo, czym jest zespół „Śląsk”, co przez te 60 lat się wydarzyło. Nie mogło nas tutaj zabraknąć. Polskie Radio, a zwłaszcza Jedynka, pochyla się nad kulturą, o której nie mówią stacje komercyjne. Zależy nam na tym, żeby promować zespół „Śląsk”, poświęcamy mu dużo uwagi, nie tylko w ten weekend. To dla mnie przyjemność być w takim miejscu. **(wot)**

LICZBY »ŚLĄSKA«

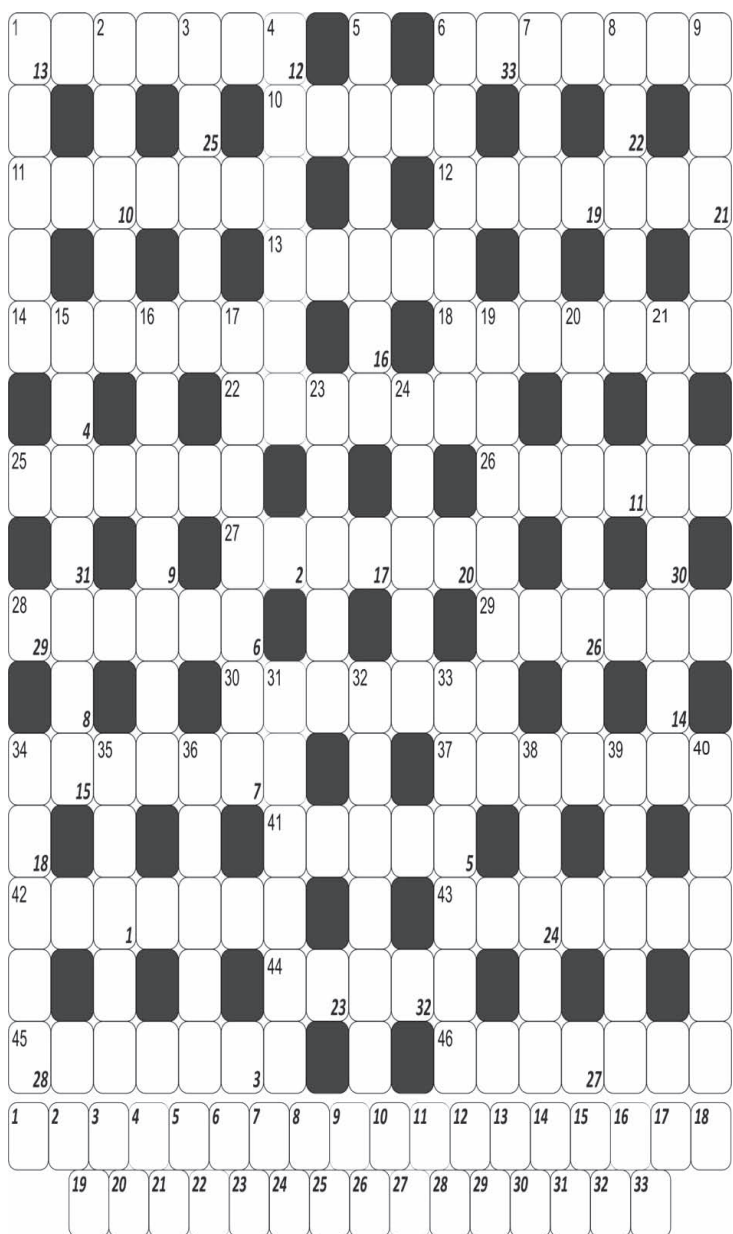
5 – na tyłu kontynentach występował zespół
44 – w tyłu krajach się pojawił
11 – tyle tournée miało miejsce w Czechosłowacji oraz Republice Czeskiej. Pierwsze odbyło się w roku 1955, ostatnie 10 lat temu. Częściej, bo aż 21 razy, zespół występował w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz w Niemczech
25 – na tyle określana jest łączna liczba osób, która zobaczyła występy w 60-letniej historii, oczywiście liczona w milionach
40 – na tyle milionów złotych został oszacowany projekt „Rewitalizacji Zespołu Pałacowo-Parkowego w Koszęcinie w ramach tworzenia Śląskiego Centrum Edukacji Regionalnej – I i II etap”. Wartość dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wynosi 25 milionów. **(wot)**

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. tarczowy nie tylko w samochodzie 6. pojazd wraz ze zwierzęciem pociągowym 10. rozżarzona cząsteczka 11. ładunek dźwigany na plecach 12. bardzo silny narkotyk 13. materiał na Ewę 14. część kredytu bankowego puszczone w obieg 18. prowizoryczny szpital wojskowy 22. szczyt wzniesienia 25. mebel nie tylko dla urzędnika 26. uczuciowość 27. najmniejsze natężenie prądu wystarczające do pobudzenia nerwu 28. język Żydów 29. napetnia bomby zapalające 30. część składowa całości 34. szybkie powtarzanie dźwięków w grze na instrumentach smyczkowych 37. miasto w pobliżu San Francisco 41. latający krwiopijca 42. ostra płytka do golienia 43. bogactwo 44. jednolite tło pod tekstem 45. zaburzenia w brzmieniu głosu ludzkiego 46. krótka informacja w prasie.

PIONOWO: 1. strój zakonnika 2. dwusład rodem z Japonii 3. skład starych gratów 4. waga ciała 5. rower na śniegu 6. rzeczny meander 7. modna prezentacja 8. kolekcja 9. przemoc 15. książę Monako 16. samouwielbienie 17. gangrena 19. siedziba Coca-Coli 20. nad Atenami 21. pociąg z wojskiem 23. z niego mąka 24. obraz postaci stworzony na podstawie jej działalności 31. miejsce w tabeli 32. drobna cząstka czasu 33. członek ludu germańskiego ze Skandynawii 34. choroba z brudnej rany 35. zamek błyskawiczny 36. leśne odludzie 38. wyje na prerii 39. promieniotwórczy pierwiastek 40. sklejka na meblościankę.

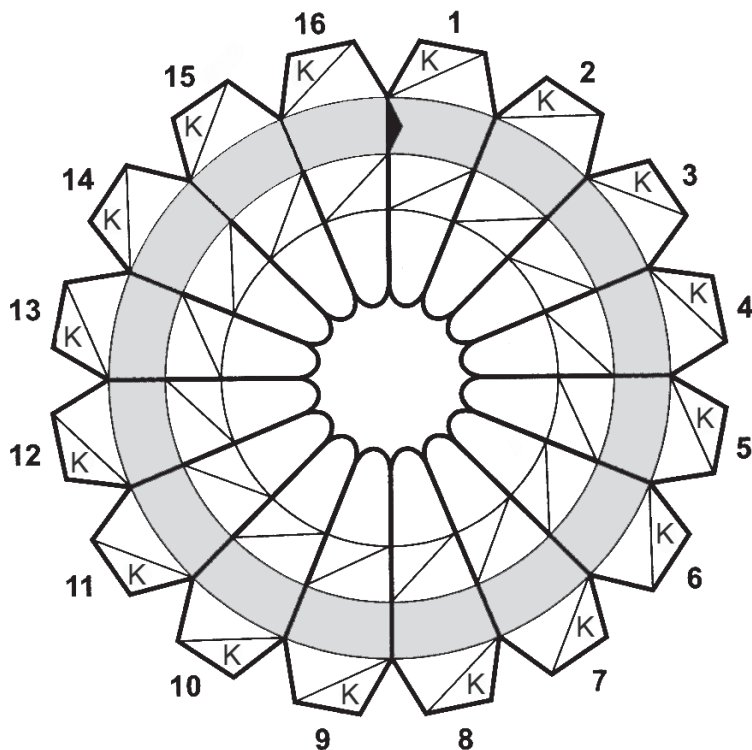
ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Autor sentencji: Francis Bacon). Opr. JO



LOGOGRYF KOŁOWY

Rozwiązaniem dodatkowym logogryfu jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera: „Niebo – jak mieszkanie, ...”.

1. australijski torbacz 2. dokonuje zakupów w sklepie 3. kobieta z rodziny 4. gadatliwa papuga z czubem 5. stłuczka na szosie 6. nie pasuje do niego kwiatek 7. szkielet statku 8. ocenia dzieła sztuki, literatury 9. karny lub honorowy 10. drąży skałę 11. pierwszy kronikarz czeski 12. schabowy lub mielony 13. konkurent muszki 14. lata nad Andami 15. główny bohater „Potopu” 16. potocznie o sukience (Opr. BJK)



Rozwiązanie dodatkowe logogryfu z 15 czerwca: ...WROGÓW.

Rozwiązanie krzyżówki:

Poziomo: 1. JELITO 6. SALAMI 9. DELTA 10. GOLLOB 11. ŁOKIEĆ 12. ISKRA 13. WELWET 14. TRUIZM 15. KUREK 16. KRZEPA 19. AKACJA 23. IKS 25. DECENTRALIZACJA 26. ARA 27. TARCZA 31. ZMIANA 34. RUINA 35. PAPUAS 36. GITARA 37. EIGER 38. FARAON 39. OTYLIA 40. ANAND 41. STRZAŁ 42. ANANAS.

Pionowo: 2. EDOMETR 3. IGLIWIE 4. ODBITKA 5. ELEKTROKARDIOGRAM 6. SAŁATKA 7. LEKTURA 8. MLECZAJ 16. KADET 17. ZECER 18. PONCZ 20. KRZEM 21. CECHA 22. AGAWA 23. IRA 24. ŚLA 28. AMARANT 29. CIUŁACZ 30. ARSENAŁ 31. ZAGRODA 32. INTRYGA 33. NORNICA. **Rozwiązanie dodatkowe:** ZDROWIE JEST NAJPIERWSZYM DAREM, URODA DRUGIM, A BOGACTWO TRZECIM.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 18. 7. br. o godz. 10.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 15. 6. otrzymuje **Sonia Kotas** z Wędryni.

ALE HECA

– Nie wiysz czymu sie nóm chłapcy nejjpiyrw dziwajóm na nogi, a dziepro potym na reszte? – pyto Jewka koleżanki.
– Wiym. Spytałach sie o to mojego Karła, a ón mi powieźdioł, że jaki szyny, tako jazda.

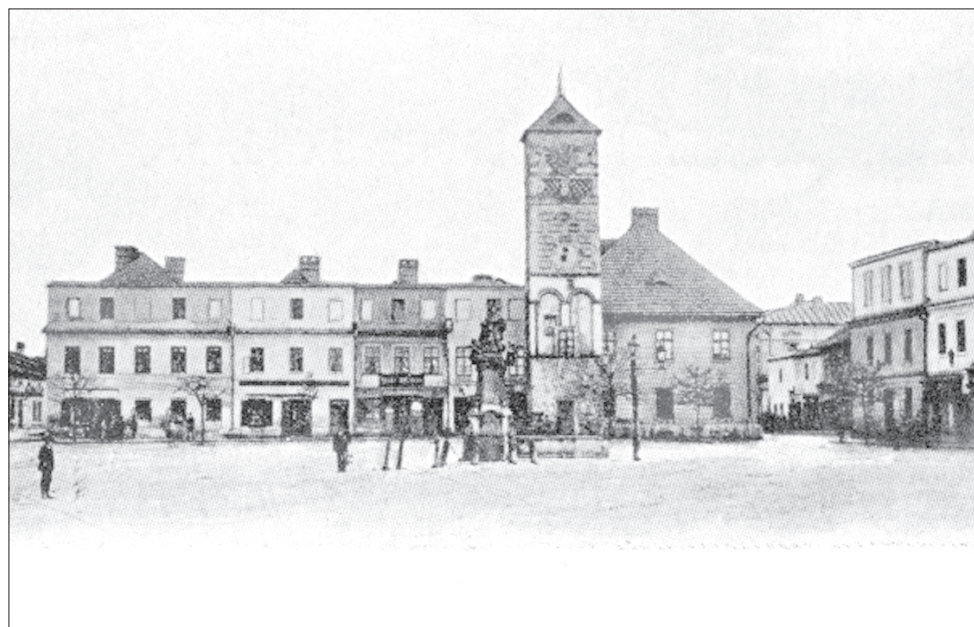
– Ale fajne dziełuszki – prawi Anatol do Haltofa, kiery z nimi idzie. – To wasze?

– Na czyżby!
– A kiero je nejstarszo?
– Tereska, ale wszystkie trzy sie urodziły tego samego dnia. Je między nimi po patnost minut różnicy.
– Sóm bliźnioczkami?
– Ni.
– Jak to możliwe?
– Boch miał tego dnia pojcpany rower.



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Tak było, tak jest



Pocztówka z fryszackiego rynku (koniec XIX wieku) z archiwum Władysława Owczarzego. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariususa ten sam fragment centrum Karwiny.

GŁOSIK

Hurra! Już wakacje!

Ostatniego dnia roku szkolnego zajrzeliśmy do polskiej małoklasówki w Sibicy. Kilkoro dzieci opowiedziało nam, jak minął im ten rok szkolny i jakie mają plany wakacyjne.

ANIA RUČKA, 4. klasa

Rok szkolny minął bardzo fajnie. Podobały mi się wszystkie przedmioty, najbardziej angielski, najmniej geografia i matematyka. Było fajnie, ale już cieszę się na wakacje. Lubię szkołę, ale przyda się przerwa. Pojadę m.in. na obóz do Tyru.



KLAUDIA DOSKOČOVÁ, 1. klasa

Pierwszy rok w szkole był bardzo fajny. Lubiłam na przykład matematykę i wychowanie plastyczne. Nauka czytania i pisania była łatwa. W wakacje pojadę z rodzicami do domku w Herczawie. Już się cieszę na nowy rok szkolny.



TOMASZ CZUDEK, 3. klasa

Ten rok minął mi dobrze. Z przedmiotów najbardziej lubię matematykę, z nią radzę sobie najlepiej. W lecie pojadę w góry z rodzicami. Wakacje są super, myślę, że powinny trwać jak najdłużej.



MARYLKA ŠTAŠOVÁ, 2. klasa

W szkole nic nie sprawiło mi większych kłopotów, może trochę matematyka. Najbardziej podobała mi się muzyka, czeski i wychowanie plastyczne. Cieszę się, że zaczynają się wakacje. Pojadę na pięć dni na obóz z konikami, ale będę tam tylko w ciągu dnia, na noc będę wracać do domu.



DOMINIKA LIPOVÁ, 5. klasa

We wrześniu idę na drugi stopień nauczania. Pięć lat w szkole było super, wszystkie przedmioty były fajne, było dużo imprez i wycieczek. Było świetnie, ale już się cieszę na nową szkołę, nowe koleżanki i nowe wrażenia. Do tej pory z lekcji najbardziej lubiłam wychowanie plastyczne i muzyczne, ale cieszę się też na nowe przedmioty.



ANETKA BONEK, 1. klasa

Szkola jest fajna. Bardzo lubię plastykę. Pisanie i czytanie idzie mi dobrze, umiem już ładnie czytać i napisać nawet coś długiego. Cieszę się, że zaczynają się wakacje. Jeszcze nie wiem, co będę robić latem, chyba pojadę gdzieś z rodzicami. (ep)



Zdjęcia: E. PRZYCZKO

Naleśnikowy turniej



Fot. DANUTA CHLUP

Skoki w worku były jedną z konkurencji turnieju.

Niektórzy uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej w Orłowej-Lutyni zaczęli wakacje od... wizyty w szkole. Wydaje wam się to dziwne? Mali orłowianie nie zapomnieli, rzecz jasna, o tym, że rok szkolny się skończył. W sobotę po południu wpadli do ogrodu szkolnego, by wziąć udział w wesołym turnieju zorganizowanym przez Klub Młodych Miejsceowego Koła PZKO. Choć nagrody były symboliczne, niezwykle zacięcie walczyli o pierwsze miejsca. Zwyciężyły dziewczyny: Jola, Weronika i Ania,

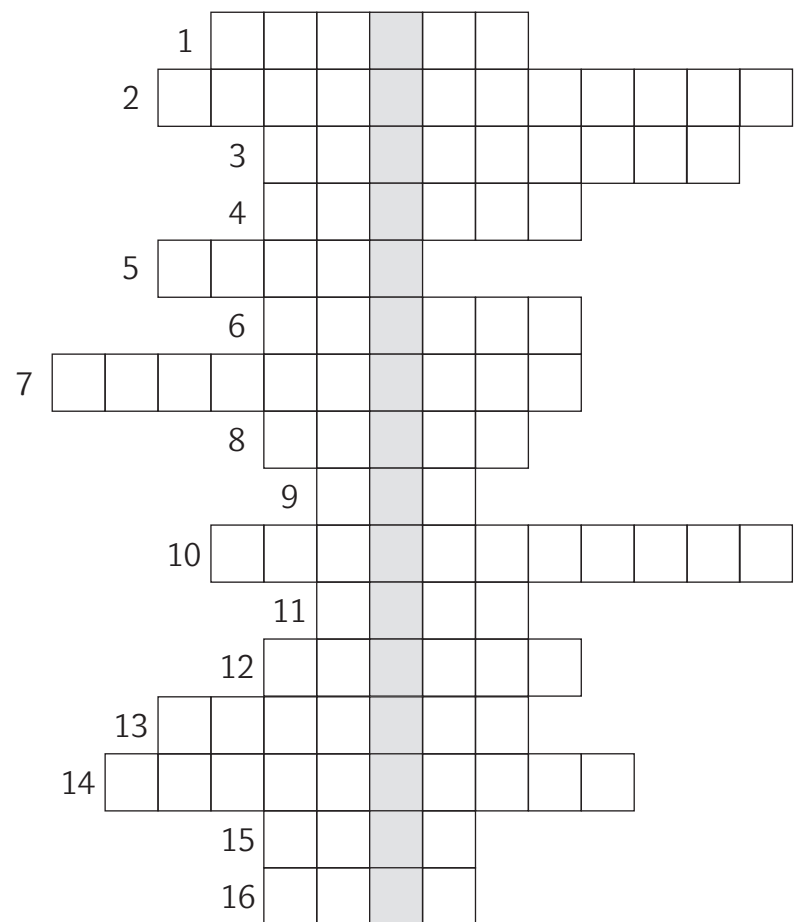
której wyczyn był o tyle godny uwagi, że startowała z ręką w gipsie. A jakie były dyscypliny? Skoki w worku (na zdjęciu), bieg z przeszkodami, łowienie rybek, skoki na czas przed skanką i rzucanie piłką do kosza. Po skończeniu turnieju mali zawodnicy z apetytem spafaszowali naleśniki ze śmietanką i truskawkami, które przygotowały dla nich panie z Klubu Kobiet. A potem razem z rodzicami poszli na festyn do sąsiadującego ze szkołą Domu PZKO.

(dc)

KRZYŻÓWKA

Uwaga! W czasie wakacji krzyżówki będziemy publikować co tydzień. Nagrodę książkową wylosujemy jednak dopiero we wrześniu spośród wszystkich poprawnych odpowiedzi nadesłanych w czasie wakacji. To znaczy, że im więcej krzyżówek rozwiążecie, tym większą będziecie mieli szansę na wygraną. Książkę za rozwiązanie poprzedniej krzyżówki otrzymuje **Marcin Šterba** z Czeskiego Cieszyna.

1. Przyganiał mu kocioł, a sam smoli 2. Posiłek między obiadem a kolacją 3. Owad albo nazwa sieci polskich sklepów 4. Dziwaczka z wiersza Jana Brzechwy 5. Mieszkaniec klasztoru 6. Często pływa w ugotowanym mleku 7. Jedna z miejscowości na Trójstyku 8. Niewielka łódź idealna do spływów rzeką 9. Ostry, prosty albo rozarty 10. Uczelnia wyższa humanistyczna 11. Ktoś nieuważny 12. Zamknięta przez dwa letnie miesiące 13. Kalosze 14. Góry rozciągające się na wschód od Beskidów na terenie Polski, Słowacji i Ukrainy 15. Łóżko w kajucie marynarza 16. Potrafi go wybudować zdn. (ep)



Humor z sibickich zeszytów

Nauczycielki udostępniły nam tajemniczy zeszyt, w którym zapisują... wszystkie uczniowskie „gafy”, czyli po prostu humor z zeszytów szkolnych. Oto kilka śmiesznych przykładów:

- * Najwyższa góra Beskidów to Mount Everest.
- * Rośliny są dlatęgo zielone, że posiadają dużo cholesterolu.

- * Mamy mąkę grubą, półgrubą i cieką.
- * Wymień jeden owoc egzotyczny. Odpowiedź: burak cukrowy.
- * Ptaki rozmnażają się przez zwietrzenie.
- * Żółw ma spuchnięty pancerz.
- * Zwierzęta domowe to na przykład pies, kot i bober.
- * Rodzina zwierząt to koń, klacz i żebrak. (ep)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Pożegnanie starszaków

21 czerwca spotkały się dzieci z przedszkola w Hawierzowie-Błędowicach wraz z rodzicami, nauczycielkami i dyrektorem szkoły. Pożegnano się z czwórką starszaków, którzy od września będą chodzić do pierwszej klasy szkoły mieszczącej się w tym samym budynku. Ta mała, ale bardzo sympatyczna, impreza ogrodowa była ostatnią imprezą przedszkola w tym roku szkolnym. Po krótkim programie w wykonaniu przedszkolaków miały miejsce egzamin starszaków i pasowanie na ucznia, gratulacje i wręczenie upominków, których fundatorem była Macierz Szkolna i PZKO. Potem odbyła się zabawa.

Przedszkole w Błędowicach, liczące obecnie 23 dzieci, należy do bardzo aktywnych. Panie Helena Indra, Joanna Firla i Renata Cienciąła dwoją się i troją, by dzieci nie tylko czuły się w przedszkolu jak najlepiej, ale też mogły poznać dużo ciekawych rzeczy, zwiedzić różne miejsca, zapoznać się z kulturą. Pozwolę sobie wspomnieć o bardzo ciekawym i bogatym progra-



Fot. HELENA INDRÁ

mie imprez, w których dzieci mogły uczestniczyć w ostatnim miesiącu.

W ostatni majowy dzień odbył się Dzień Rodziny połączony z obchodami Dnia Mamy i Taty. Z okazji Dnia Dziecka przedszkolaki gościły u hawierzowskich strażaków i straży miejskiej. Dzieci mogły np. odwiedzić posterunek, zobaczyć samochód strażacki, wypróbować działanie gaśnicy, zobaczyć ćwiczenia z psem służbowym. Początkiem czerwca dzieci wyjechały na zielone przedszkole do Czeladnej. 15 czerwca wystąpiły z

programem na festynie szkoły w Błędowicach. 20 czerwca dzieci odwiedziły Kotulową Drzewiönkę, w której odbył się Dzień Rzemiosła. W czerwcu dzieci obejrzały też przedstawienie Sceny Lalek „Bajka” i odwiedziły czeskie przedszkole przy ul. Frydeckiej, gdzie obejrzały „Bajkę z kapelusza”.

P.S. Mamy bardzo pomyślną wiadomość: od nowego roku szkolnego do przedszkola zapisana jest maksymalna liczba dzieci – 25 przedszkolaków.

Stanisław Kolorz



ROZMOWA Z GRAŻYNĄ BERNATOWICZ, NOWĄ AMBASADOR

Szanować wrażliwość partnerów

Puste miejsce po ambasadorze Janie Pastwie w końcu zostało zajęte. Od kilku tygodni Ambasadą RP w Pradze kieruje Grażyna Bernatowicz, politolog, dyplomata, była wiceminister spraw zagranicznych. Od początku lat 90. pracuje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Oto jej pierwszy wywiad, którego udzieliła „Głosowi Ludu”.

Wchodząc do pani gabinetu w oczy rzuciło mi się zdjęcie z papieżem Janem Pawłem II. Jak się pracuje w stolicy kraju, który przez wielu określany jest jako najbardziej złaicyzowany w całej Europie?

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Znalazłam kościół, w którym są odprawiane msze po polsku o godz. 12.00, dlatego nie odczuwam dyskomfortu, że mieszkam w Czechach. Wyznaję zasadę, że najważniejsze jest to, jak człowiek postępuje w swoim życiu, a nie jak celebrytuje swoją wiarę. Czesi zawsze kojarzyli nam się z narodem przywiązanym do zasad legalizmu, uczciwym. Mam więc nadzieję, że to, iż Czesi są narodem laickim, w niczym nie przeszkodzi, żeby te cechy były kulturowane.

Ma pani za sobą pracę na stanowisku ambasadora w Hiszpanii i Andorze. Czy po kilku tygodniach może pani porównać pracę na Półwyspie Iberyjskim oraz Republice Czeskiej?

Na razie jestem tutaj za krótko, żeby rozwdzić się na ten temat. Na pewno zapamiętałam z Hiszpanii to, że nasze narody są pod wieloma względami do siebie podobne – w kwestii nawiązywania kontaktów, otwartości, poczucia humoru. Zobaczymy, jak to będzie z Czechami. Myślę jednak, że do każdego człowieka, do każdego narodu jakiś klucz się znajdzie, więc będę szukać.

Pewnie wspólnym mianownikiem jest duża liczba turystów: w skali całej Hiszpanii oraz samej Pragi...

Rzeczywiście, turystów w Hiszpanii jest mnóstwo, ruch turystyczny koncentruje się w wielu miejscach kraju, nie tylko na południu – bardzo popularna jest choćby Barcelona. Tak samo na brak turystów nie narzeka Praga. Tylko, że teraz czasy są już inne, także praca urzędów konsularnych wygląda nieco inaczej. Kiedy byłam ambasadorem w Hiszpanii, rynek pracy dla Polaków był zamknięty i przyjazdy naszych rodaków do tego kraju czasami rodziły pewne problemy.

Martwi mnie niewątpliwie fakt, że polskich turystów jest w Czechach znacznie więcej, niż czeskich w Polsce. Kiedyś Czesi mówili, że

mamy ciepłe piwo i zimne morze. Jedno się zmieniło – piwo jest już zimne, choć Bałtyk także. Nie zmienimy temperatury Bałtyku, ale możemy zmienić nastawienie Czechów do przyjazdu do Polski. Dlatego jednym z naszych głównych celów będzie promocja turystyki. Nasz kraj może pochwalić się wieloma atrakcyjnymi miejscami, których w Czechach nie ma, choćby Mazurami, czy właśnie pięknym bałtyckich plaż. W Pradze nie ma przedstawiciela Polskiej Organizacji Turystycznej, ten brak stara się nadrobić nasz Wydział Promocji, Handlu i Inwestycji, ponadto aktywny jest Instytut Polski. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to trudne, bo wielu Polaków jedzie na wakacje na południe, na przykład do Chorwacji, najczęściej przez Czechy, a nie tak wielu Czechów jedzie na urlop na północ. Chyba, że do Skandynawii...

Wywołała pani temat południa Europy. Od poniedziałku Unia Europejska poszerzyła się o jedno państwo, Chorwację. Entuzjazm Chorwatów dla wspólnego projektu europejskiego gaśnie z każdym miesiącem. Chorwaci poradzą sobie w Unii?

Wszyscy na to liczymy. Zwracam uwagę na długi okres przygotowań i negocjacji unijnych, który powinien dobrze przygotować Chorwację do członkostwa, którego osiągnięcie nie jest niczym łatwym. My, Polacy, możemy na ten temat coś powiedzieć, sami tego doświadczyliśmy. Problem w tym, że Chorwaci trafili na bardzo trudny okres w funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Wierzę, że sobie poradzą, bo zarówno pod względem przygotowania politycznego, mentalnego, jak i ekonomicznego, aby spełnić wszystkie warunki, które Unia stawia przed przyszłymi krajami członkowskimi, wykonali kawał pracy. Trudne negocjacje unijne już ich w pewnym sensie zahartowały.

Ale już dziś niektórzy wrzucają Chorwatów do jednego worka z Grekami czy Włochami, przewidyując, że będą mieli duże wymagania, a mniej będą chcieli dać od siebie. Takie sądy są chyba niesprawiedliwe na starcie...

Na pewno nie jest to sprawiedliwe.



Grażyna Bernatowicz z swoim gabinetem w praskiej ambasadzie.

Ja uważam, że jeżeli ktoś przeszedł trudne negocjacje i wypełnił drastyczne warunki, to sobie da radę. Oczywiście można się rozczarować, ale ja w to absolutnie nie wierzę. Miałam okazję obserwować przygotowania Chorwatów do wejścia do Unii Europejskiej, kiedy Polska dzieliła się swoimi doświadczeniami, zarówno z polityki regionalnej, które były dla nich cenne, jak i np. z reformy administracji, dlatego dziś wróżę powodzenie tego przedsięwzięcia. Z wieloma moimi kolegami chorwackimi rozmawiałam na temat tego, że nigdy nie należy wiązać reform, które kraj wstępujący do UE musi przejść, z warunkami wejścia do Unii Europejskiej. Społeczeństwo nie może być faszzerowane informacjami typu: popatrzcie, jakie czekają nas ciężkie reformy, bo wymaga tego Unia. To nie Unia wymaga tego od Chorwatów, Polaków, etc. Czy byśmy wchodzili do Wspólnoty, czy nie, pewne reformy nad Wisłą i tak trzeba było przeprowadzić. Dodajmy, że niezwykle trudne – pod każdym względem, społecznie trudne, dla wielu grup zawodowych był to swoisty szok, ale na pewno niezbędne. Dlatego nie należy mówić swojemu narodowi: „My byśmy tego nie robili, ale Unia się domaga”.

Od kilkunastu miesięcy kryzys w Unii Europejskiej odmieniany jest przez wszystkie przypadki. Wierzy pani jeszcze w Unię?

Tak jak większość Polaków, około 70 procent, uważam, że Unia Europejska jest dobrą konstrukcją. Jestem szczęśliwa, że Polska jest jednym z jej elementów. Dziś Europa jest tak skonstruowana, że pojedyncze kraje nie mają szansy na odgrywanie znaczącej roli, wyłączając europejskie potęgi. Koszty, jakie się ponosi się przy wstąpieniu do Unii, są niwelowane przez korzyści, jakie odczuwamy na co dzień. Nie chcę tutaj mówić o korzyściach czysto finansowych, czy ekonomicznych, dlatego że dla Polski Unia nigdy nie była wyłącznie projektem ekonomicznym, lecz wielkim projektem politycznym, który zapewnia stabilność oraz wyrównuje szanse, a nie tylko jest źródłem funduszy strukturalnych. Te również odgrywają istotną rolę w polskiej gospodarce i są jednym ze źródeł tego, że ciągle odnotowujemy wzrost gospodarczy. Ostatnio mniejszy, ale ciągle wzrost. Nie ma drugiego kraju w Unii Europejskiej, który przez cały okres kryzysu – mam na myśli lata 2008-2013, utrzymywałby wzrost gospodarczy. Oczywiście

nie jest to zasługa wyłącznie funduszy strukturalnych, bo źródłem tego sukcesu jest też na pewno dynamizm małego i średniego polskiego biznesu.

Swego czasu zajęła pani miejsce w pierwszej dziesiątce polskich ambasadorów według tygodnika „Wprost”. Ambasady są miejscem, gdzie realizuje się politykę polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mamy do czynienia z jasno określonymi procedurami, sztywnymi zasadami. Co zrobić, żeby wybić się na tle innych ambasadorów?

Kluczem do sukcesu jest wyjście poza schematy urzędowe. Oczywiście, jak pan nadmieniał, każdy ambasador jest zobowiązany do przestrzegania ministerialnych wytycznych oraz realizowania zadań, polskiej polityki zagranicznej. Jeżeli ambasador funkcjonuje wyłącznie w sposób standardowy, bez inicjatywy i pomysłów własnych, to po prostu jakoś tam wykonuje swoje obowiązki. Dopiero wyjście poza schematy, wycucie, co jest dla danego kraju i zamieszkujących go ludzi, atrakcyjne, sprawia, że staje się zauważony. Musi mieć szerokie kontakty. Zawsze można znaleźć takie nisze, takie osoby i

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W PRADZE

instytucje, które wzbogacą pracę ambasadora. Poza tym, ambasador powinien być obecny wszędzie tam, gdzie można coś dobrego o Polsce powiedzieć. Jeżeli natomiast zamyka się w swoim gabinecie, to jego misja jest niepełna.

Walka o dobre imię polskiej żywności, z czym mamy do czynienia w przypadku ambasady w Pradze od wielu miesięcy, to realizowanie polityki wytyczonej przez ministra, czy coś więcej, wyjście poza schematy?

Celem każdej placówki dyplomatycznej jest dbanie o dobre imię swego kraju, a dotyczy ono wielu aspektów życia danego kraju. Jeden ambasador musi walczyć ze sformułowaniami typu „polskie obozy koncentracyjne”, drugi walczy o jak najlepsze przedstawienie polskich firm, a trzeci musi zabiegać o dobrą markę polskiej żywności. Polska żywność ma bardzo dobrą markę w Unii Europejskiej, również na Wschodzie, gdzie nasz eksport systematycznie wzrasta. Jesteśmy drugim po Wielkiej Brytanii krajem, który w ostatnim roku może się pochwalić największym wzrostem eksportu żywności za wschodnią granicę. Polska żywność cieszy się dobrą opinią z uwagi na swoją jakość. Dlatego bardzo krzywdząca jest kampania, z jaką nasze artykuły żywnościowe spotykają się na

czeskim rynku. Konkurencja jest esencją funkcjonowania gospodarek, ale musi być uczciwa. Jeśli zdarzają się jakieś wpadki – jestem za tym, żeby je natychmiast ujawniać. Ale nie można celowo psuć cudzej marki. Markę łatwo jest zniszczyć – a odbudowa jej kosztuje wiele wysiłku. Oskarżanie o złą jakość żywności musi mieć swoje podstawy. Jeżeli ich nie ma, będziemy protestować.

Czy to nie jest też po części efekt globalizacji. Załóżmy taką sytuację: masarnia na północy Polski dodała do mięsa, na przykład, soli drogowej. Piszą o tym najpierw lokalne portale informacyjne, mamy przecież do czynienia z ich wysypem w ostatnich latach, potem przechwytyują to media ogólnopolskie. A to już krok do zainteresowania się tematem przez media nad Wełtawą. W ten sposób mamy niezły paszтет...

Mam takie poczucie, że czasami sami sobie psujemy markę. Jesteśmy bardzo wyczuleni na sprawy jakości żywności. Nasze media natychmiast donoszą o wszystkich prawdziwych i nieprawdziwych nieprawidłowościach. Poza tym, na rynek czeski produkty dostarczają firmy małe, które są zobowiązane przez konsumenta czeskiego do wytwarzania wyrobów tanich. A jak coś jest tanie, to czasami jakość tego nie jest najwyższa.



Minister Grażyna Bernatowicz podczas wizyty prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, w Portugalii.

Fot. WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI

Historii pomnika generała Śnieżka pani nie zna, bo kiedy został postawiony, pracowała pani w Warszawie. Na pewno jednak dotarły do pani jakieś odpryski tej sprawy. Co zrobić, żeby do takich sytuacji nie dochodziło w przyszłości?

Ja widzę jeden sposób – szanować wrażliwość partnerów. Każdy kraj ma swoją historię, każdy ma swoich bohaterów, którzy dla drugiej strony mogą być antybohaterami. Jeżeli można uniknąć zadrażnień na tym tle, to ich unikajmy. Jeżeli nie będziemy eskalować spraw, które dla drugiej strony są drażliwe, to unikniemy nieprzyjemnych sytuacji. Dziś nie zajmę konkretnego stanowiska w tej sprawie, bo musiałabym ją lepiej poznać, na przykład emocje obu stron, ale deklaruję, że postaram się ją zbadać. W ogóle nie miałam jeszcze spotkania z Polakami żyjącymi w Republice Czeskiej. Chcę wysłuchać, jakie macie problemy, co was cieszy, co smuci.

Kiedy w polskim MSZ zajmowa-

łam się europejskimi stosunkami bilateralnymi, to sprawy Polaków mieszkających w Republice Czeskiej nie wywoływały emocji czy problemów. Zawsze mówiliśmy, że jesteśmy władzom czeskim wdzięczni za to, że polska mniejszość może tak funkcjonować, jak funkcjonuje, a więc że są polskie przedszkola, szkoły, prasa. Ale wolę na miejscu zorientować się jak się sprawy mają.

Ale z drugiej strony często słychać utyskiwanie na niedostateczne dofinansowanie polskich inicjatyw. Przykładów nie trzeba daleko szukać. „Głos Ludu” niemalże cyklicznie, co kilka lat, musi walczyć o przetrwanie, bo dotacja z czeskiego Ministerstwa Kultury jest niewystarczająca. Czy jest to może czysta matematyka: mniejszość może mniej, bo jest w mniejszości?

Wydaje mi się, że państwo powin-

no doceniać to, że w jego ramach żyje jakaś mniejszość narodowa, która swoim istnieniem państwo to wzbogaca. Chyba, że ta mniejszość zachowuje się w sposób nie stosowany, ale to akurat Polaków zarówno w RC, jak i w innych miejscach, nie dotyczy. A to, że mniejszości się muszą upominać o pieniądze, nie jest dziwne. Dziś wszystkie państwa borykają się z problemami finansowymi, dlatego pieniądze muszą być dzielone sprawiedliwie. Każdy chce pozyskać jak najwięcej funduszy na swoją działalność.

Kiedy możemy spodziewać się pani na Zaolziu?

Zaczęły się wakacje i sezon urlopowy, więc takie spotkanie w lipcu i sierpniu nie miałoby sensu. Przyjadę więc najprawdopodobniej we wrześniu.

Rozmawiał:
TOMASZ WOLFF

Doświadczona w polityce zagranicznej

Dr hab. Grażyna Bernatowicz przed przyjazdem do Pragi przez kilka lat była wiceministrem spraw zagranicznych. W latach 2007-2013 koordynowała politykę europejską oraz prawa człowieka. Z informacji prasowej autorstwa Marcina Bosackiego, rzecznika MSZ, wiadomo, że nadzorowała coraz bliższą współpracę dwustronną Polski z najważniejszymi państwami członkowskimi UE: Niemcami, Francją, Wielką Brytanią, Włochami oraz Hiszpanią. Była odpowiedzialna za realizację jednego z priorytetów prezydentury Polski w Radzie Unii Europejskiej – polityki rozszerzenia. Była zaangażowana we współpracę z państwami aspirującymi do członkostwa w UE, wielokrotnie odwiedzała region Europy Południowo-Wschodniej. Wspierała też wdrażanie partnerstwa polsko-tureckiego i polsko-rumuńskiego, dbała o włączanie państw regionu Europy Południowo-Wschodniej do współpracy w ramach forów regionalnych, w tym Grupy Wyszehradzkiej.

(wot)

REKLAMA

SIMPLY CLEVER
ŠKODA

ŠKODA przygotowuje Cię na lato

Profesjonalna opieka letnia autoryzowanych partnerów serwisowych ŠKODA

Pamiętasz o swoim samochodzie także w czasie przygotowań na długie wakacyjne podróże? Aby zawiózł Cię niezawodnie na spotkanie letniej przygody, załatw mu przegląd u autoryzowanych partnerów serwisowych ŠKODA. Obok znakomitej opieki zyskasz u nas także **korzystni letni pakiet na podróż**, w którym nie brakuje jakościowych autokosmetyków czy oleju silnikowego. Skorzystaj również z naszej oferty **rowerów oraz uchwytów** po bardzo atrakcyjnych cenach.

Twój autoryzowany partner serwisowy ŠKODA:

KARIREAL a.s. Frýdecká 272, Třinec Tel.: 558 996 114 www.karireal.cz	KARIREAL a.s. Oldřichovice 793 739 61 Třinec Tel.: 558 996 185
--	--

REKLAMA

Z dochodów wspieramy nasz region

Miodula
tradycyjny trunk na naszych imprezach

Spróbuj!

Miodula LIGHT
Dla tych, co mająm słodki żywot i nie potrzebujm go doli słodzić.

Miodula SWEET
Dla tych, co se dycki radzi przistodźm a miód jim fest szmakuje.

Miodula EXTRA SWEET
Dla tych, co se bez miodu ni mogóm obyć i nie dajóm na niego dopuścić.

Gorzołeczka, ciotko moja, nie pił zech cie jako wczora

Tradycyjno Śląsko
Miodula
na miodzie leśnym
traditional Silesian Honey Drink
SWEET

Trunk, miadulą nazwany
ślasko od dawnych czasów
podle swoich przedkóws
zakwalif i ni zlinow uwypak
miód z polskozabych kól i piask
gruné kuliné mialik
po czasie spowone na dnie
tymu trudu przed przestawioním
dostojem autentice
dly to nelpone do kuliné
ledulata powowone trudu
Na zlinow

Przetwało wieki

Na isto na zdrowi!

Fortissimo group, s.r.o., tel.: +420-558 335 000

Zrobimy MIODULE wg Twojej receptury – www.miodula.cz

Krainowie spotkali się w Błędowicach

Coraz bardziej popularne stają się zjazdy osób noszących to samo nazwisko, których drzewo genealogiczne wyrasta z tych samych korzeni. W Domu PZKO w Hawierzowie-Błędowicach spotkali się w sobotę członkowie błędowickiego rodu Krainów. Pierwszy zjazd był udany, dlatego już zaplanowali drugą edycję.

– Całkiem przypadkowo spotkałem się z dwoma chłopakami – bliźniakami, o których dowiedziałem się, że są moimi kuzynami, synami wujka Rudka. Wdaliśmy się w rozmowę i doszliśmy do wniosku, że należałoby zorganizować zjazd rodzinny. Kiedyś, gdy żyli jeszcze dziadkowie, nasza rodzina prowadziła intensywne życie towarzyskie – były „śmiergusty”, świniojebia – mówił Andrzej Kraina z Końskiej-Podlesia, organizator rodzinnego spotkania. Podjął się jego organizacji m.in. ze względu na czwórkę swoich dzieci, by miały okazję poznać liczną rodzinę. A także z myślą o wujku Henryku, który jest dziś najstarszym żyjącym przedstawicielem rodu, pamiętającym dom rodzinny w pobliżu skrzyżowania pod Błędowskim Kopcem. Na Zjazd, rozpropagowany głównie za pośrednictwem Facebooka, dotarło ponad 50 osób – przedstawiciele kilku pokoleń. – Bardzo mi się spodobał pomysł Andrzeja. Ponad połowy obecnych tu osób w ogóle nie znam – przyznał 79-letni Henryk Kraina. – W jakim języku mam z panią rozmawiać? Bo ja mam skończone szkoły w trzech językach: niemiecką „ludówkę” – bo wtedy była Rzesza, polską „wydziałówkę” i czeską szkołę średnią w Ostrawie – żartował nestor rodu, który dziś mieszka w Czeskim Cieszynie. Uczestnicy zjazdu są potomkami pana Henryka, jego braci lub siostr – dziećmi, wnukami i prawnukami. Przybyli wraz z mężami, żonami i partnerami. Większość Krainów nadal mieszka w Hawierzowie lub Czeskim Cieszynie i okolicy, chociaż na spotkaniu można też było spotkać osoby z Uherskiego Hradziszca (Od razu padła propozycja: – Czy pani redaktor przyjechała samochodem? Szkoda, bo przywoziłem wysmienitą domową śliwovicę). Był też młody Francuz, narzeczony jednej z obecnych dziewczyn, który podobno chce tutaj zamieszkać, bo u nas podoba mu się bardziej niż we Francji.

Do Krainów na Podlesiu należało kiedyś duże gospodarstwo rolne. – Dziadek miał ponad 30 hektarów pola, potem podzielił je między synów i córki. Ja jeszcze pamiętam, że



Pamiątkowe zdjęcie ze Zjazdu Krainów. Na dole z lewej organizator – Andrzej Kraina.

mieliśmy przy domu sześć hektarów – wspominał nestor rodu, Henryk Kraina. Był najmłodszym synem, lecz to właśnie on otrzymał imię po ojcu, a jego siostra – bliźniaczka (o 15 minut starsza), imię Helena po matce. Najstarsza siostra miała na imię Anna, byli jeszcze bracia Józef i Karol. Nikt z rodzeństwa pana Henryka już nie żyje. W większości zmarli stosunkowo młodo. Może dlatego najstarszy uczestnik spotkania był rozchwytywany przez innych. – Wujek Henryk przypomina nam naszego tatusia – mówiła, tuląc się do niego, Lidie Peterková, córka zmarłego Karola Krainy. I od razu podzieliła się wspomnieniem o ojcu: – Miałam może dwanaście lat, gdy weszłam do łazienki, gdzie golił się tatuś. Śpiewał przy tym po angielsku. Znał angielski i francuski, w czasie wojny walczył w polskim wojsku w Anglii, służył w spadochroniarzach. Pan Henryk ze wzruszeniem – jak

gdyby wydarzyło się to wczoraj – opowiadał o powrocie starszego o 10 lat brata Karola z wojny. – Do drzwi zadzwonił wujek z Suhej. Wołał, by mama posłała „po pół litra”, bo ma dla niej niespodziankę. Przez mleczne szkło w drzwiach widziałem, że ktoś jeszcze stoi obok niego. To był brat. Do dziś pamiętam jego mundur, orla na granatowym berecie – mówił Henryk Kraina. Dodał, że komuniści nie docenili zasług brata – jak wiele innych osób walczących na Zachodzie został powołany do tak zwanych „Czarnych Baronów”, czyli oddziałów PTP, które były obozami karnymi dla osób niewygodnych politycznie.

Sandra i Izabela Sikora z Olbrachcic również z przyjemnością wdały się w rozmowę z panem Henrykiem. Młode kobiety są wnuczkami jego bliźniaczej siostry Heleny. – Ale wyrosłyście – uśmiechał się starszy pan, który nie widział dziewczyn od oko-

ło dziesięciu lat. – Kiedy babcia żyła, spędzałyśmy w Błędowicach każde wakacje. Wujek Henryk nas odwiedzał, więc często go widywałyśmy – mówiły siostry. W sali Domu PZKO i na dworze tworzyły się grupki osób, które podobnie jak młode olbrachciczanki wspominały czas spędzany u babć i dziadków w Błędowicach. Wyciągano z pamięci typowe kulinarne przysmaki, uroczystości rodzinne, wydarzenia wesołe, ale też smutne – jak na przykład dzień, w którym listonoszka przywoziła na rowerze telegram z zawiadomieniem o śmierci Henryka Krainy, ojca obecnego na spotkaniu pana Henryka.

Andrzej Kraina już ustalił datę drugiego zjazdu rodziny. Odbędzie się za rok, ponownie w ostatnią sobotę czerwca. Uczestników będzie prawdopodobnie jeszcze więcej. – Już mam sygnały, że istnieje odnoga rodu Krainów z Łazów – zdradził. Jego wujowie zastanawiali się również nad Krainami z Żywocic – to nazwisko figuruje przecież na pomniku pomordowanych 6 sierpnia 1944 roku. Tam też trzeba by poszukać kontaktów. Poza tym warto by stworzyć drzewo genealogiczne. Czy ktoś podejmie się tego niełatwego zadania?

DANUTA CHLUP



Izabela i Sandra Sikora są wnuczkami nieżyjącej już bliźniaczej siostry Henryka Krainy.

REKLAMA

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

Picea

www.picea.cz, tel. 737 238 727

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

OGRODZENIA ZS SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyciu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz **mob. 732 683 665**

TRINEC, ul. Frýdecká 572 **tel/fax: 558 320 353**

MAREK GRYZCZ, SREBRNY MEDALISTA ME W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM U17:

Trzeba wierzyć w siebie!

Taki talent otrzymuje się w prezencie już do kołyski. Marek Grycz z klubu SC Bystrzyca to aktualny wicemistrz Europy w pięcioboju nowoczesnym w kategorii wiekowej U17. Chłopak, który w nowym roku szkolnym uczęszczać będzie do Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, rozstał się nie tylko z Polską Szkołą Podstawową w Trzyniecu, ale całą polską mniejszość narodową. Jego trenerzy twierdzą w dodatku, że srebro z młodzieżowego czempionatu to tylko początek.

– Marka stać na bardzo wiele w tym sporcie – powiedział nam Ivo Konvička, szef trener klubu SC Bystrzyca, jednego z głównych ośrodków pięcioboju nowoczesnego w naszym kraju. Marek Grycz przed startem w kolejnych imprezach (m.in. mistrzostwach Europy do lat 19) udzielił wywiadu dla „Głosu Ludu”, jeszcze w murach trzynieckiej szkoły na ul. Dworcowej.

Marku, gratuluję sukcesu i od razu zapytam: liczyłeś na taki super wynik?

Sportowiec bez ambicji nic nie wskóra. Trzeba wierzyć w siebie i ja wierzyłem, że w Mińsku mogę sprawić niespodziankę. Przyznam się jednak, że nie liczyłem na srebro, to rezultat jak z bajki. Konkurencja w mojej kategorii wiekowej jest ogromna, a więc po spokojnej analizie tuż przed startem w mistrzostwach Europy na Białorusi swoje szanse oceniłem jasno – sukcesem będzie miejsce w pierwszej dziesiątce. To, co zdarzyło się później w trakcie zawodów, przerosło moje najśmielsze oczekiwania.

Tvoja dyscyplina obejmuje pływanie, bieg i strzelanie. Który element był kluczowy w europejskim finale?

Wszystkie etapy pięcioboju nowoczesnego, w moim przypadku jeszcze jak gdyby trójboju, były w Mińsku kluczowe. Musisz wyszlifować do perfekcji pływanie, ale też szybko biegać i celnie strzelać do celu. Jeśli jeden z tych elementów jest kulą u nogi, tracisz bardzo wiele, tracisz oczywiście też szansę na medalową pozycję. Na całe szczęście w moim przypadku ani jedna z tych trzech wspomnianych dyscyplin nie zazgrzytała. Mogłem liczyć na wysoki standard na basenie, gdzie pochwalić się – udało mi się uzyskać rekord życiowy, a także bez większych usterek zaliczyć etap biegowy i strzelecki. Zresztą strzelectwo to chyba najtrudniejsza konkurencja w pięcioboju nowoczesnym. Zmęczenie daje się wszystkim we znaki, a tu jeszcze trzeba zachować zimną krew, skoncentrować się i celnie trafić. Wymaga to maksymalnej



Marek Grycz ze srebrnym medalem i pucharem.

koncentracji. Musisz zapomnieć o rywalach, kibicach, wyciszyć się na maksimum i liczyć na dobry wynik. W moim przypadku wynik na strzelnicy był dużo lepszy, niż zakładałem.

Tvoja kategoria wiekowa nie obejmuje jeszcze jeździectwa i szermierki. Rozumiem jednak, że pilnie trenujesz także te konkurencje?

Oczywiście, tym bardziej, że w przedziale wiekowym 19–20 lat te dwie dyscypliny znajdują się już w moim programie. Wtedy też pięciobój nowoczesny będzie już pełnowartościowym pięciobojem. To piękny sport, który łączy różne dyscypliny. Tym między innymi różni się od wieloboju lekkoatletycznego. W pięcioboju nowoczesnym trzeba perfekcyjnie opanować na pozór bardzo

odmienne konkurencje, takie jak jeździectwo i chociażby pływanie. O szermierce nawet nie wspomnę, bo to bardzo techniczna i też trudna dyscyplina. Zdradzę, że w wolnych chwilach szlifuję technikę również z moim tatą (Romanem Gryczem, nauczycielem PSP Trzynec i jednym z trenerów SC Bystrzyca – przyp. autora). To świetna zabawa, ale zdaję sobie sprawę z tego, że żarty się skończą podczas realnych startów i walki o medale. Dlatego też warto już z wyprzedzeniem opanować także te dwie ostatnie konkurencje, w przeciwnym razie nie ma co marzyć o postępie w karierze. Szermierka znajdzie się w moim programie już niebawem, bo w kategorii 17–18. Ostatnio nastawiłem się w dużej mierze właśnie na indywidualny trening szermierki, tu jeszcze są usterek i niedociągnięci. Bieg, pływanie i strzelectwo są już na granicy moich możliwości, tam zmiany na lepsze będą zdaniem trenerów w zasadzie kosmetyczne. Myślę, że zdążyć się dobrze przygotować do rywalizacji w starszych kategoriach, ale jak zawsze wszystko okaże się dopiero podczas właściwych zawodów.

Ile czasu zajmują ci treningi?

Trenuję codziennie, zajęcia trwają do 18.30, czasami jest trochę więcej luzu. Nie narzekam, bo sport należy do moich pasji życiowych. Zaczynałem w najmłodszych kategoriach na basenie, bo właśnie basen to pierwszy przystanek dla każdego pięcioboisty nowoczesnego. Pływanie to podstawa w tym sporcie. Rozwija sprawność fizyczną, wytrzymałość. Zresztą jak tylko było to możliwe, reprezentowałem trzyniecką szkołę w pływackich mistrzostwach polskich podstawówek – właśnie na moim treningowym basenie w Bystrzycy. Obecnie, jak już wspominałem, muszę wyszlifować dodatkowo szermierkę i jeździectwo, a to oznacza, że treningi są jeszcze bardziej intensywne i czasochłonne. Sport nie ogranicza jednak moich ambicji dotyczących dalszej nauki. Staram się połączyć obowiązki

szkolne z treningami i wyjazdami na zgrupowania oraz zawody. Czy mi się to udaje? To pytanie należy skierować do moich nauczycieli.

Masz może jakieś ciążotki nie związane ze sportem? Były pięcioboista z Bystrzycy, Tomáš Klus, odkrył w sobie talent piosenkarcki...

Piosenkarzem na pewno nie będę. Bardziej już naukowcem, bo interesuje mnie fizyka i nauki ścisłe. Udało mi się nawet zająć medalowe pozycje na olimpiadach fizycznych. Fizyka z pewnością nie przysparza mi palpacji serca, jak niektórym moim kolegom z klasy.

A z innych dziedzin sportu?

Lubię unihokej i piłkę nożną, aczkolwiek nie jestem jakimś wybitnym unihokeistą czy piłkarzem. Zimą wybieram narty, częściej biegówki od zjazdowych, ale narciarstwo alpejskie nie sprawia mi większych kłopotów. Nigdy wprawdzie nie brałem udziału w Zjeździe Gwiazdowym, bo w szkole byli zawsze lepsi narciarze ode mnie, jednak narty to dobry, wszechstronny sport. Biegi narciarskie to w dodatku świetny trening przed sezonem pięcioboju nowoczesnego. Rozwijają w naturalny sposób wszystkie mięśnie, poprawiają też kondycję fizyczną.

W nagrodę za srebro z Mińska pojedziesz na prestiżowe mistrzostwa Europy U19, które w połowie lipca odbędą się w rosyjskim Petersburgu. Z jakimi ambicjami?

Wolę o tym nie myśleć, bo trema udziela się przed każdymi zawodami, a tym bardziej przed moją premierą w gronie seniorów. To będzie właściwie mój debiut na międzynarodowej scenie w tej kategorii wiekowej. Wcześniej zaliczyłem już rywalizację U19, ale tylko w krajowym czempionacie. Na mistrzostwach Europy konkurencja będzie niesamowita. Ale do tego zdążyłem się już częściowo przyzwyczaić.

Rozmawiał:
JANUSZ BITTMAR

Wykonali zadanie

Prezentujemy zdjęcie piłkarskiego klubu TJ Datynie Dolne – triumfatora sezonu 2012/2013 I B klasy – grupy C. Piłkarze tego klubu wywalczyli w świetnym stylu awans do rozgrywek na szczeblu I A klasy, czyli 6. ligi. Do filarów zespołu należał m.in. Petr Tomašák, były pierwszoligowy piłkarz Banika Ostrawa. TJ Datynie Dolne wygrało rywalizację grupy C z dorobkiem 69 pkt., wyprzedzając różnicą 18 pkt. ĆSAD Hawierzów. (jb)



Fot. archiwum klubu

POLSKI WIMBLEDON!

To wielkie chwile polskiego tenisa. Po raz pierwszy w historii dwójka biało-czerwonych tenisistów będzie walczyć w półfinale Wimbledonu! We wtorek, w ćwierćfinale, po niezwykle emocjonującym meczu, Agnieszka Radwańska w pięknym stylu pokonała Chinkę Na Li 7:6, 4:6, 6:2. Polka w półfinale zagra z Niemką Sabine Lisicki, która okazała się lepsza od Estonki Kai Kanepi. W półfinale zagra też zwycięzca ćwierćfinałowego pojedynku, w którym zmierzyli się dwaj Polacy, Jerzy Janowicz i Łukasz Kubot. Ten mecz zakończył się jednak już po zamknięciu tego numeru „Głosu Ludu”. (wik)